

Jacek Luszniwicz

PROCESY INFLACYJNE W POLSCE W LATACH 1945–1955 – PRZEJAWY, FAZY, UWARUNKOWANIA, KONSEKWENCJE. PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD INFLACJĄ W PRL

Wprowadzenie

Na problem inflacji w gospodarce polskiej po II wojnie światowej współcześnie spogląda się głównie przez pryzmat sytuacji z lat 70. i 80. ubiegłego stulecia. Okresy wcześniejsze budzą znacznie mniejsze zainteresowanie¹. Tymczasem inflacja była w PRL² zjawiskiem właściwie permanentnym. Daje to asumpt do uznania jej za jedną z najważniejszych cech funkcjonalnych polskiego *Soviet-type Economic System*. Ponieważ to samo dotyczyło innych narodowych odmian tego systemu, inflację powinno się traktować jako jedną ze stałych właściwości całej gatunkowej rodziny gospodarek typu radzieckiego³.

W tej perspektywie istotne stają się nie tylko te okresy inflacji, w których przejawiała się najbardziej spektakularnie, ale nie w mniejszym stopniu jej początki. One bowiem przesądziły o trwałym wszczęciu zjawisk inflacyjnych w mechanizm gospodarki socjalistycznej⁴. W przypadku polskim decydująca pod tym względem okazała się pierwsza dekada powojenna – lata 1945–1955. Jaki charakter przybierała ówczesna inflacja? Czy był to proces ciągły, czy rozłączny (fazowy)? Jak przebiegał

¹ Uznajmy to już przegląd spisów treści podręczników z historii gospodarczej Polski. W tytułach rozdziałów odnoszących się do okresu po II wojnie światowej termin „inflacja” pojawia się bardzo rzadko, ale jeśli już, to najwcześniej w kontekście lat 70. Zob. np. J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Łódź 2000, s. 9.

² Nazwę tę stosuję w znaczeniu potocznym, a nie formalnym i odnoszę do całego okresu 1944–1989.

³ Zob. np. J. Kornai, *Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych. Kierunki badań*, PWN, Warszawa 1977, s. 411; A. Aslund, *Jak budowano kapitalizm. Transformacje Europy Środkowej i Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej*, KiW, Warszawa 2010, s. 25–26.

⁴ Rozumieli to już niektórzy międzywojenni ekonomiści radzieccy, np. Borys Bruckus i Wiktor Nowożyłow. Szerzej zob. J. Luszniwicz, *Teoria ekonomii a problem równowagi w gospodarce socjalistycznej. O wczesnych antycypacjach kornaiońskiej teorii niedoboru (przed 1945 r.)*, „Kwartalnik KES Studia i Prace” 2011, nr 3 (7), s. 32–33, 35–36.

i co go warunkowało? Jakie trwałe bodźce proinflacyjne wygenerował? Oto podstawowe pytania, jakie stawiam w niniejszym opracowaniu.

Równie ważne będzie jednak także zweryfikowanie konwencjonalnego obrazu PRL-owskiej inflacji, ukształtowanego – by powtórzyć raz jeszcze – przede wszystkim w oparciu o sytuację w ostatnim dwudziestolecu przed transformacją systemową. Czy doświadczenia okresu 1945–1955 potwierdzają ów obraz, czy też skłaniają do uzupełnienia go o nowe elementy?

1. Inflacja w gospodarce PRL – problemy definicji i opisu

Inflacja to pojęcie różnie definiowane, a więc nie w pełni jednoznaczne. Trudność polega m.in. na rozróżnieniu między inflacją *sensu stricto* a zjawiskami towarzyszącymi i wywołanymi skutkami. Jak usytuować w tym kontekście np. wzrost cen? Czy jest on tym samym co inflacja, czy tylko jej symptomem bądź wynikiem, mogącym służyć za miarę liczbową, ale nieoddającym definicyjnej istoty zjawiska? Odpowiedzi, jak wiadomo, udzielano rozmaitych, również w odniesieniu do gospodarek typu radzieckiego, w których inflacja jedynie częściowo odzwierciedlała się w wyższe cen, a resztę potencjalnych objawów cenowych „zamieniała” na niedobory rynkowe, kolejki przed sklepami, zapisy na deficytowe dobra, sprzedaż spod ludy, dystrybucję talonową i kartkową, czarny rynek, spekulację prywatną, dotacje do części produkcji i usług, elementy dwuwalutowości itd. Ze względu na ograniczone przejawy cenowe inflację w gospodarkach socjalistycznych nazywano często „zawieszoną”, „tłumioną”, „odroczoną”, „odłożoną”, „ukrytą”, „zasobową” itd. Przy tym terminów tych nie zawsze używano w identycznym znaczeniu⁵.

Specyfika inflacji w państwach bloku wschodniego wynikała z etatyzacji tamtejszych systemów kształtowania cen. Dzierżąc w tym zakresie niemal pełną gestię decyzyjną, poszczególne reżimy socjalistyczne na ogół wołały raczej opóźnić i hamować wzrosty cen, niż windować je na poziomy zgodne wprawdzie z wymogami

⁵ Por. np. ujęcia R.J. Barro, H.J. Grossmann, *Suppressed Inflation and Supply Multiplier*, „The Review of Economics Studies” 1974, Vol. 41, No. 1, s. 87–104; D.H. Howard, *A Note on Hidden Inflation in the Soviet Union*, „Soviet Studies” 1976, Vol. 28, No. 4, s. 599–608; D.M. Nuti, *Hidden and Repressed Inflation in Soviet-Type Economies. Definitions, Measurements and Stabilization*, „Contributions to Political Economy” 1986, Vol. 5, No. 1, s. 37–82; W. Brus, K. Łaski, *Repressed Inflation and Second Economy under Central Planning*, w: *The Economics of the Shadow Economy. Proceedings, Bielefeld 1983 (Studies in Contemporary Economics, Vol. 15)*, red. W. Gaertner, A. Wenig, Springer-Verlag, Berlin 1985, s. 377–391. W literaturze polskiej m.in. J. Winiński, *Źródła inflacji w gospodarce rynkowej i w gospodarce planowej*, PWN, Warszawa 1986, s. 217–218; D. Rosati, R. Michalski, *Inflacja*, KiW, Warszawa 1989, s. 9.

ekonomicznymi, ale niebezpieczne ze względów politycznych i społecznych. Wybór ów podzielała także spora część ludności, preferująca „niższą cenę nierównowagi, uzupełnioną kolosalnym nieraz wysiłkiem fizycznym, nerwowym i czasowym wystania towaru w kolejce niż [...] wyższą cenę równowagi umożliwiającą swobodne zakupy”⁶.

Pomimo owych szczególnych właściwości inflacji socjalistycznej wielu autorów próbowało opisywać ją jednak przez pryzmat ruchu cen. W kontekście gospodarki PRL czynił tak np. Andrzej Topiński, definiujący ówczesną inflację jako „wzrost poziomu szeroko pojętych cen (wycen) zarówno towarów i usług, jak i płac, stopy procentowej itp.”⁷. Jego zdaniem dominacja odgórnego trybu wyznaczania cen bynajmniej nie przeszkadzała powiększaniu się ich ogólnego wskaźnika, zakłócając raczej wewnętrzne relacje niż nominalne wielkości cen. Bez względu bowiem na to, czy ceny ustalano administracyjnie, utrzymywano pod ścisłą kontrolą, regulowano pośrednio itd., czy też pozwalano im swobodnie kształtować się na nielicznych enklawach wolnego rynku, w długim okresie wszystkie one miały zwyżkować w zasadniczo zbliżonym tempie⁸. A. Topiński powoływał się w uzasadnieniu na ceny chleba i ziemniaków, z których pierwsze narzucane były administracyjnie, a drugie kreowane w tzw. handlu targowiskowym. Mimo fundamentalnie odmiennej genezy obie ceny wykazywały w latach 1960–1984 niewiele różniące się przeciętne przyrosty roczne (odpowiednio 9,2% i 10,5%)⁹. Tym samym statystyka potwierdzała, przynajmniej w opinii A. Topińskiego, że socjalistyczne państwo nie mogło bez końca hamować wzrostowego trendu cen i płacić za to coraz większymi dotacjami budżetowymi rekompensującymi straty producentów. A skoro tak, to również w odniesieniu do *Soviet-type Economic System* wzrost ogólnego poziomu cen powinien być traktowany jako wystarczająco adekwatne kryterium identyfikacji i estymacji zjawiska inflacji.

⁶ S. Kurowski, *Polityka gospodarcza PRL. Ujęcie modelowe. Cele, zasady, metody. Analiza krytyczna*, Editions Spotkania, Warszawa 1990, s. 101–102. Zob. też G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, KiW, Warszawa 1987, s. 94–95. Ceny próbowano odgórnie ograniczać również w gospodarkach rynkowych (i to nie tylko podczas wojen). Zakres i formy administracyjnej regulacji cen były tam jednak nieporównywalne z gospodarkami typu radzieckiego. W efekcie tempo wzrostu cen udawało się spowalniać jedynie okresowo i nieznacznie, za to unikano negatywnych zjawisk „zastępczych” towarzyszących inflacjom zawieszonym. Zob. np. J. Luszniwicz, *Wahania koniunktury a geneza, rozwój i kryzys keynesizmu*, w: *Koniunktura gospodarcza a narodziny, wzrost i upadek wielkich doktryn ekonomicznych. Księga pamiątkowa w 50-lecie śmierci profesora Andrzeja Grodka*, red. J. Łazor, W. Morawski, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011, s. 87–90, 92–93.

⁷ A. Topiński, *Inflacja a funkcjonowanie gospodarki polskiej*, PWE, Warszawa 1989, s. 10. Zob. też ibidem, s. 49.

⁸ Ibidem, s. 144–147.

⁹ Ibidem, s. 146. Zob. *Rocznik Statystyczny 1961*, GUS, Warszawa 1961, s. 382 (tabl. 14), 384 (tabl. 15); *Rocznik Statystyczny 1985*, GUS, Warszawa 1985, s. 398 (tabl. 3), 399 (tabl. 5).

Zbliżone stanowisko zajmowali, mniej lub bardziej *explicite*, m.in. Zdzisław Fedorowicz, Grzegorz Kołodko, Józef Pajestka, Dariusz Rosati, Józef Rutkowski, Aleksander Welfe, Andrzej Wernik i Jan Winiecki¹⁰. A. Wernik zdawał się w ogóle zaprzeczać, by o występowaniu inflacji w warunkach socjalizmu mogło świadczyć coś innego niż wzrost cen. Zastępcze mechanizmy zwyczajowo związane z inflacją zawieszoną stanowiły dlań raczej przejaw „złego rynku, a nie inflacji”¹¹. J. Winiecki uznawał wprawdzie owe mechanizmy za jeden z przejawów inflacji, ale nie za nią samą. Przyznając, że „wskaźnik cen detalicznych nie jest najlepszym miernikiem inflacji w gospodarce planowej”, podkreślał, że administracyjne podwyżki cen, choć sztucznie zaniżane i odraczone, prędzej czy później jednak przeprowadzono, a rzeczywiste ceny zakupu często przewyższały nie tylko te rejestrowane przez statystykę, ale i faktycznie obowiązujące¹². Na to samo wskazywał G. Kołodko, konkludując, że tłumienie cenowego wyrazu inflacji w socjalizmie było „w dużej mierze złudne”, gdyż nie usuwało tego, co w niej najważniejsze: „wzrostu cen (choć jest on [...] daleko mniejszy niż w przypadku inflacji otwartej), redystrybucji dochodów i majątku, nadmiaru pieniądza w obiegu i spadku jego siły nabywczej”¹³. J. Rutkowski zaś wypowiadał się w duchu wywodów A. Topińskiego. Zgadzał się więc, że krótkookresowo PRL-owską inflację znacznie lepiej odzwierciedlały ceny targowiskowe, jednak w dłuższej perspektywie presja na ceny administracyjne z reguły okazywać się miała na tyle silna, że znajdowała ujście w podwyżkach tym większych, „im bardziej lub dłużej próbowano przytłumić inflację i ukryć jej objawy”¹⁴.

Problem w tym, że powyższe argumenty pozostawiają wiele do życzenia. Szczególnie nie przekonuje, przytoczony przez A. Topińskiego, przykład cen chleba i ziemniaków. Różnica rzędu 1,3% rocznie na korzyść ceny targowiskowej nie jest taka mała. W ciągu dekady przekłada się na 13%, w ciągu dwóch dekad na 26%, zaś

¹⁰ Z. Fedorowicz, *Podstawy teorii pieniądza w gospodarce socjalistycznej*, PWE, Warszawa 1975, s. 26; J. Pajestka, *Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki*, PWE, Warszawa 1983, s. 313–315; A. Wernik, *Polityka antyinflacyjna w Polsce w latach 1945–1970*, „Finanse” 1984, nr 5, s. 32–33; J. Winiecki, op.cit., s. 171, 218; G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 9, 99–101; J. Rutkowski, *Inflacja w Polsce Ludowej*, PWE, Warszawa 1989, s. 13, 17–18, 23, 25, 32, 122; D. Rosati, R. Michalski, op.cit., s. 6, 226; A. Welfe, *Inflacja a rynek*, PWE, Warszawa 1993, s. 7, 13–14. Zastrzegano oczywiście, że nie każdy ogólny wzrost cen stanowi inflację, podobnie jak nie każda inflacja przejawia się we wzroście cen.

¹¹ A. Wernik, *Polityka antyinflacyjna...*, op.cit., s. 33. „Zły rynek może występować w warunkach pełnego zrównoważenia podaży i popytu, może też łączyć się [...] z niewielkim nasileniem zjawisk inflacyjnych, może wreszcie towarzyszyć dużemu ich nasileniu”. Ibidem.

¹² Poza tzw. ukrytymi podwyżkami cen (np. na nowo wprowadzane produkty i substytuty dóbr niedostępnych na rynku) rzeczywiste ceny zakupu powiększane były jeszcze przez – równie nieuchwytnie dla oficjalnych statystyk – przedzakupowe łapówki czy nieformalne marże handlowe naliczane przy „wtórnej dystrybucji”. J. Winiecki, op.cit., s. 210–215, 217–218, 223.

¹³ G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 11, 66–67, 98–101, 150, 158.

¹⁴ J. Rutkowski, op.cit., s. 17, 125.

w ciągu trzech dekad na 39%. Trudno więc tu mówić o bliskości tendencji; przeciwnie, cena ustalana urzędowo rosła zauważalnie wolniej od ceny względnie wolnej. A przecież, na co zwrócił uwagę sam A. Topiński, akurat w przypadku chleba i ziemniaków zachodzić mogła wysoka krzyżowa elastyczność popytu¹⁵. Odgórne administrowanie cenami było nieskuteczne w tym sensie, że ich rzeczywisty poziom przekraczał oficjalnie rejestrowany (choć np. „cen nowości” nie wprowadzały krasnoludki, ale władze centralne). Jednakże, gdyby hipotetycznie założyć dopuszczenie do wolnej gry popytu i podaży, ogólny wskaźnik cen detalicznych poszybowałby z pewnością znacznie wyżej. Co do zaś sugestii J. Rutkowskiego o doganianiu w dłuższym okresie cen targowiskowych przez ceny administrowane (wskutek coraz większych podwyżek tych ostatnich), to nie znajduje ona potwierdzenia w materiale statystycznym¹⁶. Zresztą ceny targowiskowe, podobnie jak ceny z innych rynków „prywatnych”, ze względu na zbyt mały udział w obrotach ogólnokrajowych trudno traktować jako ceny równowagi w skali makro¹⁷. Ponadto ceny określane jako wolnorynkowe w istocie nie zawsze zachowywały taki charakter. W połowie lat 60. XX w. jeden z autorów podkreślał, że „pozorna swoboda tworzenia cen w gastronomii polega tylko na obliczaniu przez zakład cen według ścisłych formułek ustalonych przez właściwy organ (Państwowa Komisja Cen) i przesądzających wielkość marży”¹⁸. Opinia ta miała walor ogólniejszy, zarówno chronologicznie, jak i przedmiotowo.

Zaprzeczanie twierdzeniu, że zetatyzowany system cen „prowadzi do redukcji stopy inflacji cenowej w dłuższym okresie”, co czyni wprost A. Topiński¹⁹, należy zatem uznać za nieuzasadnione. Ci zaś badacze, którzy pomimo wątpliwości co do skuteczności odgórnych hamulców cenowych konstatowali fakt występowania w gospodarce socjalistycznej zaniżonych cen, a równocześnie definiowali inflację jako zwykłą tendencję ogólnego poziomu cen, grzeszyli co najmniej niekonsekwencją. Popadali w nią, jak się wydaje, wskutek łączenia przekonania o niemierzalności większości pozacenowych przejawów inflacji zawieszonych z determinacją do prezentowania jej przebiegu za pośrednictwem miar liczbowych, choćby i niezbyt

¹⁵ A. Topiński, op.cit., s. 146, przyp. 23.

¹⁶ Wyrównywanie się poziomów obu rodzajów cen można dostrzec co najwyżej w grupie artykułów żywnościowych. W pozostałych grupach towarowych, jak również w ujęciu ogólnym, ceny targowiskowe i inne „wolnorynkowe” (bazarowe, czarnorynkowe, gastronomiczne itd.) wyraźnie przewyższały ceny odgórnie ustalone. L. Podkaminer, *Szacunki struktury i rozmiarów nierównowagi na rynkach konsumpcyjnych Polski w latach 1965–1986*, PWN, Warszawa 1987, s. 13–15, 172. Por. też L. Beskid, *System cen detalicznych w Polsce*, PWE, Warszawa 1962, s. 54 (tabl. 19), 114 (tabl. 35), 116 (tabl. 36); *Zmiany cen i kosztów utrzymania w 1980 r.*, GUS, Warszawa 1980, s. 4 (tabl. 3), 11 (tabl. 10); J. Maciaszek, *Inflacje polskie – ich natura i przebieg*, w: *Finansowe mechanizmy nierównowagi*, red. J. Maciaszek, Wydawnictwo AE w Krakowie, Kraków 1986, s. 16 (tabl. 1.1).

¹⁷ L. Podkaminer, op.cit., s. 16–18.

¹⁸ J. Bolesta, *Przepisy o ustalaniu cen*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966, s. 27.

¹⁹ A. Topiński, op.cit., s. 146.

ściślych²⁰. W rezultacie nie pozostawało im nic innego, jak posługiwać się oficjalnymi wskaźnikami cen i kosztów utrzymania.

Niektórzy próbowali wszakże wprowadzać współczynniki korygujące. J. Winiecki obliczał tzw. współczynniki nierównowagi γ , będące ilorazami oszczędności gospodarstw domowych i obrotów handlu detalicznego w kolejnych latach. Zarazem z góry uprzedzał o poważnych niedostatkach zarówno swej metody, jak i wywiedzionych z niej rachunków. Z tych powodów zrezygnował z sumowania rocznych wielkości współczynników nierównowagi, poprzestając na interpretowaniu ich zmienności w świetle średniookresowej dynamiki inwestycji²¹.

Podobnych oporów nie mieli G. Kołodko, D. Rosati i J. Pajestka. Największe ambicje wykazywał ten ostatni, dążący do przedstawienia socjalistycznej inflacji jako sumy rejestrowanego wzrostu cen oraz takiego, „który by wystąpił, gdyby państwo nie utrzymywało cen na zaniżonym poziomie, prowadzącym do powstania nadwyżki inflacyjnej”²². Osiągnięciu tego celu według J. Pajestki miało służyć wyznaczenie tzw. krzywej alternatywy inflacyjnej, na której inflacja zawieszona byłaby odkładana jako procentowa relacja „nadwyżki inflacyjnej” do wartości podaży rynkowej²³. Z kolei D. Rosati oszacowywał tzw. pieniężne wskaźniki inflacji (PWI), ukazujące potencjalną dynamikę cen detalicznych w danym roku niezbędną do utrzymania rynku konsumpcyjnego na poziomie zrównoważenia (bądź nierównoważenia) z roku poprzedniego. Wskaźniki PWI, stanowiące „różnicę dynamiki obiegu pieniądza gotówkowego i dynamiki realnego (tj. w cenach stałych) spożycia przez ludność dóbr materialnych z dochodów osobistych, wyrażoną w procentach”, D. Rosati reklamował jako najlepszą miarę zjawisk inflacyjnych dla powojennej Polski²⁴. Niepodzielający tej opinii G. Kołodko wystąpił natomiast z koncepcją obliczania tzw. hipotetycznej stopy inflacji, uwzględniającej nie tylko wzrost cen niezbędny

²⁰ J. Winiecki, op.cit., s. 172–173, 210, 218, 221–223.

²¹ Szczegóły metody, stosowne obliczenia oraz wnioski dla okresu 1960–1980 i większości europejskich państw socjalistycznych zob. ibidem, s. 223–230.

²² J. Pajestka, op.cit., s. 315. Zob. też ibidem, s. 317; D. Rosati, R. Michalski, op.cit., s. 224.

²³ J. Pajestka, op.cit., s. 341–342. Wzmiankowana „nadwyżka inflacyjna” to oczywiście niezrealizowany popyt efektywny odkładający się w okresie t jako tzw. luka inflacyjna, a długookresowo – łącznie z ewentualną „nadwyżką” sprzed okresu t – kumulujący się w tzw. nawis inflacyjny. Por. *Objawy i przyczyny presji inflacyjnej w gospodarce polskiej*, Instytut Planowania, Warszawa 1980, passim; W. Herer, W. Sadowski, *Nawis inflacyjny*, Instytut Planowania, Warszawa 1981, passim; A. Wernik, *Szacunek rozmiarów luki inflacyjnej oraz tzw. nawisu inflacyjnego w roku 1981*, „Finanse” 1982, nr 1–2, s. 23–34; G. Kołodko, *Nawis inflacyjny – istota i wielkość*, „Finanse” 1983, nr 9, s. 7–19; idem, *Nierównowaga – oszczędności wymuszone – nawis inflacyjny*, „Finanse” 1985, nr 9, s. 12–20; M. Oleś, *Nawis inflacyjny: próba alternatywnego sformułowania problematyki*, „Finanse” 1986, nr 5, s. 1–10.

²⁴ D. Rosati, R. Michalski, op.cit., s. 226. Szczegóły metodologiczne i wyniki obliczeń dla gospodarki polskiej z lat 1961–1986 zob. ibidem, s. 224–227.

do pozostania na poziomie równowagi z roku poprzedniego, ale także kumulacyjne efekty mechanizmu spirali inflacyjnej (pominięte przez D. Rosatiego)²⁵.

Swoje dołożyli też specjaliści nauk ilościowych. Przykładowo: Leon Podkaminer i Aleksander Welfe skonstruowali wielorównaniowe modele ekonometryczne, na których weryfikowali hipotezy i przeprowadzali symulacje dotyczące nierównowagi rynkowej, niezaspokojonego popytu i szeregu innych aspektów PRL-owskiej zawieszanej inflacji. Ostatecznie zaś dokonali oszacowań jej rzeczywistego corocznego wymiaru. A. Welfe uczynił to dla lat 1961–1985, L. Podkaminer – dla lat 1965–1986. Oba modele pozwalały ponadto na porównania międzynarodowe. Lista równań modelu A. Welfego zajmowała blisko 20 stron, lista równań modelu L. Podkaminera – niewiele mniej²⁶.

Tak oto dążenie do uzyskania skwantyfikowanego obrazu inflacji niecenowej, zjawiska wielce skomplikowanego i w istocie niekwantyfikowalnego, uczyniło z niektórych polskich badaczy spóźnionych i mimowolnych adresatów ironicznej uwagi Thomasa Carlyle’a: „Istnieje, niestety, rodzaj alchemii liczb, która potrafi przetworzyć najbardziej wątpliwy materiał na coś jasnego i wartościowego”²⁷. Prestroga ta jest ciągle aktualna. Zamiast ulegać pokusie ilościowej estymacji złożonych i wielowymiarowych zjawisk ekonomicznych, czasem o wiele bezpieczniej przestać na prostym stwierdzeniu faktu ich występowania²⁸. Liczba to z pewnością bardziej syntetyczna miara rzeczywistości niż słowo, nie zawsze jednak tej rzeczywistości bliższa.

W świetle powyższego wypada uznać, że podejście cenowe, zarówno pojmowane fundamentalistycznie (A. Wernik), jak i uzupełniane o współczynniki korygujące, nie stanowi optymalnej metody analizowania przebiegu inflacji socjalistycznej. Większą użyteczność przedstawia wykładnia, wedle której inflacja to „proces ekon.[omiczny] polegający na nadmiarze pieniędzy znajdujących się w obiegu w stosunku do wartości towarów i usług na rynku, powodujący – w warunkach niewymienialności pieniądza na złoto – wzrost cen”²⁹. Taka niecenowa interpretacja, utożsamiająca inflację z występowaniem nadwyżki popytu efektywnego nad wolumenem podaży rynkowej, zaś wzrostowy ruch cen traktująca jako możliwe, ale niekonieczne następstwo owej

²⁵ G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 159–160, 162 (tamże uzyskane wielkości hipotetycznej stopy inflacji w poszczególnych latach).

²⁶ A. Welfe, op.cit., passim; L. Podkaminer, op.cit., s. 149–171.

²⁷ Cyt. za D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy?*, Muza SA, Warszawa 2000, s. 227, przyp.*.

²⁸ Por. J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, wyd. 3, PWE, Warszawa 1974, s. 267–269.

²⁹ J. Tomaszewski, *Inflacja*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 1, WP, Warszawa 1981, s. 271.

nadwyżki, była z historycznego punktu widzenia pierwotna³⁰. Na gruncie polskim upowszechniła się przy okazji badań nad wielkimi inflacjami lat 20. XX w., doświadczanymi – przez II Rzeczpospolitą i inne państwa kapitalistyczne – w warunkach zawieszonoego systemu waluty złotej³¹.

Podjęcie niecenowe ze względu na wybijanie na plan pierwszy problemu nierównowagi pieniężno-rynkowej wygodnie jest określać jako „sytuacyjne”. Dobrze odpowiada ono także rzeczywistości gospodarczej PRL (i innych *Soviet-type Economic Systems*). Reprezentujący je badacze, m.in. Janusz Beksiak, Mieczysław Kucharski, Stefan Kurowski, Zbigniew Landau, Bronisław Minc, Wojciech Morawski, Aleksander Müller i Kazimierz Sokołowski³², identyfikując powojenną inflację z nadwyżką siły nabywczej ludności na rynku artykułów konsumpcyjnych, kładli zarazem bardzo silny akcent na zaopatrzeniowo-zakupowe komplikacje inflacji zawieszonoej. Nazywając inflacją już sam stan nierównowagi popytowo-podażowej, wzrost ogólnego poziomu cen uważali za zjawisko pochodne. Kontrastowało to ze stanowiskiem zwolenników wykładni cenowej, dla których nadwyżka popytu efektywnego nad rynkową wartością podaży (wyrażoną w cenach detalicznych) mogła być co najwyżej przyczyną inflacji.

Interpretacja „sytuacyjna” skłaniała oczywiście do operowania innymi niż cenowe kryteriami i metodami estymacji inflacji. To dlatego np. A. Müller dopatrzył się „narastania gwałtownej inflacji” za rządów Władysława Gomułki w okresie 1956–1970, choć roczny przyrost detalicznych cen towarów i usług tylko trzykrotnie w całym czternastolecu przekroczył 2,0%, przy tym po raz ostatni w 1962 r. (wcześniej w latach 1957 i 1958)³³. Do skonstatowania wielkich rozmiarów inflacji A. Mü-

³⁰ Wywodziła się od łacińskiego słowa *inflatio* – nadęcie, napuchnięcie. W takim też znaczeniu posługiwano się tym pojęciem w medycynie, a następnie zaadaptowano w ekonomii.

³¹ Pionierskie badania w tym zakresie przeprowadzono w literaturze polskiej jeszcze w okresie międzywojennym. Por. E. Taylor, *Inflacja polska*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1926; idem, *Druga inflacja polska. Przyczyny – przebieg – środki zaradcze*, Gebethner i Wolff, Poznań 1926; J. Zdziechowski, *Finanse Polski w latach 1924 i 1925*, Biblioteka Polska, Warszawa 1925. Z prac powojennych zob. np. J. Zdziechowski, *Skarb i pieniądz 1918–1939*, Biblioteka Miesięcznika „Pod Prąd”, Londyn 1955; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1, *W dobie inflacji. 1918–1923*, KiW, Warszawa 1967; W. Morawski, *Polityka gospodarcza rządu Aleksandra Skrzyńskiego*, PWN, Warszawa 1990.

³² M. Kucharski, *Pieniądz, dochód, proporcje wzrostu*, wyd. 3 zm., PWE, Warszawa 1972, s. 230–231; J. Beksiak, U. Libura, op.cit., s. 314, 318; B. Minc, *Systemy ekonomiczne*, t. 2, PWE, Warszawa 1975, s. 104; K. Sokołowski, *Inflacja*, UMK, Toruń 1978, s. 6, 10, 113; A. Müller, *Przyspieszony wzrost gospodarczy w latach 1971–1975 a proporcje wzrostu w trzydziestolecu 1950–1980*, w: *U źródeł polskiego kryzysu. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Polski w latach osiemdziesiątych*, red. A. Müller, PWN, Warszawa 1985, s. 133, 150–151; S. Kurowski, op.cit., s. 100–102, 148–152, 164–165; Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 127–133; W. Morawski, *Finanse*, w: *Historia gospodarcza Polski (1939–1989)*, red. J. Kaliński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 1996, s. 206–207.

³³ A. Müller, op.cit., s. 133; W. Morawski, *Finanse*, op.cit., s. 204 (tab. 1).

lerowi wystarczyły dane świadczące o powiększaniu się dysproporcji rozwojowych między przemysłem środków produkcji i przemysłem środków konsumpcji oraz całym przemysłem i rolnictwem³⁴. Adherenci podejścia cenowego twierdzili coś zupełnie przeciwnego: ich zdaniem w latach 60. „prawdopodobnie nie było inflacji” (A. Topiński), względnie miano do czynienia „z niewielkim nasileniem inflacji” (A. Wernik)³⁵.

2. Inflacja w gospodarce PRL – mechanizm i źródła

Dotychczasowa literatura przedmiotu prezentuje dość zbliżony obraz przebiegu oraz czynników sprawczych PRL-owskiej inflacji. Tradycyjnie za kwestię kluczową uchodzi zjawisko ciągłego odtwarzania się przewagi wielkości obiegu pieniężnego, a co za tym idzie także popytu efektywnego nad wartością podaży rynkowej (ujmowaną w cenach bieżących)³⁶. Co do niemal permanentnego charakteru tej tendencji zgadzają się wszyscy badacze, również nieutożsamiający sytuacji nadwyżkowego popytu konsumpcyjnego z inflacją, ale z główną jej przyczyną (jak np. A. Topiński i J. Winiecki³⁷).

Mechanizm samej inflacji przedstawia się zazwyczaj następująco. Zaistnienie nadwyżkowego popytu prowadziło do wytwarzania się tzw. luki inflacyjnej (zob. przypis 19). Ponieważ w warunkach socjalizmu okazywała się ona – przynajmniej krótkookresowo – dość odporna na konwencjonalne metody zamykania³⁸,

³⁴ A. Müller, op.cit., s. 123–126, 131–133. Dla porządku dodajmy, że również wśród zwolenników podejścia „sytuacyjnego” zdarzali się badacze eksplorujący możliwości liczbowego odzwierciedlenia pozacenowych wymiarów socjalistycznej inflacji. M. Kucharski, *Możliwości oceny nasilenia procesów inflacyjnych*, Instytut Planowania, Warszawa 1981, passim.

³⁵ A. Topiński, op.cit., s. 23; A. Wernik, *Polityka antyinflacyjna...*, op.cit., s. 33. Przed paru laty cenową interpretację PRL-owskiej inflacji, i to w wersji fundamentalistycznej, zaprezentował Maciej Bałtowski. Jego zdaniem inflacja „zaczęła się pojawiać” dopiero „od 1975 r.”. Opinię tę odnosił zarówno do inflacji „jawnej”, jak i „ukrytej” (sic!). M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza. Rozwój. Upadek*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 238.

³⁶ Kwestię nierównowagi pieniężno-rynkowej w kontekście zjawiska inflacji analizowano szeroko w literaturze polskiej już w latach 60. XX w. Por. M. Kucharski, *Pieniądz, dochód, proporcje wzrostu*, wyd. 1, PWE, Warszawa 1964, s. 6–7, 118–242; W. Hagemajer, W. Przelaskowski, *Problemy siły nabywczej pieniądza*, PWN, Warszawa 1968, s. 15–19; J. Beksiak, *Zjawiska inflacyjne w gospodarce socjalistycznej*, „Ekonomista” 1966, nr 1, s. 90–107; *Teoria pieniądza w gospodarce socjalistycznej*, pod kier. nauk. A. Wakara, cz. 1, PWN, Warszawa 1969, passim; J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, wyd. 1, Warszawa 1969, s. 192–237.

³⁷ A. Topiński, op.cit., s. 7, 50; J. Winiecki, op.cit., s. 172–173.

³⁸ Poza podwyższaniem cen można było w tym celu próbować także m.in. podnosić podatki, przyciągać więcej lokat terminowych, ograniczać inwestycje i zmieniać ich strukturę, zwiększać import konsumpcyjny, zmniejszać zapasy itd.

ulegała utrwaleniu i skutkowała odkładaniem przez konsumentów tzw. wymuszonych oszczędności. Te ostatnie stanowiły pieniężne zabezpieczenie odroczonego popytu i zostałyby natychmiast wydatkowane, gdyby na rynku zaczęły być dostępne poszukiwane artykuły. Kumulowanie się wymuszonych oszczędności wynikało więc z niemożności dokonania w danym momencie zamierzonych zakupów, połączonej z kalkulacją, że lepiej raczej próbować zrealizować je w przyszłości, niż skorzystać z aktualnie dostępnej na rynku oferty. Oczywiście jakaś część oszczędności wymuszonych mogła przeistaczać się w oszczędności dobrowolne (tzn. trafiać do banków), względnie w przymusowe substytucje na rynku wewnętrznym, ale generalnie niezaspokojony popyt pozostawał w większości w potencjalnej „gotowości”. W zależności od przyjętej przez poszczególnych autorów konwencji definicyjnej ujawnianie się tendencji do wymuszonych oszczędności utożsamiano z sytuacją bezpośrednio proinflacyjną, zapoczątkowaniem inflacji *sensu stricto* bądź momentem przejścia trwającej już inflacji na wyższy stopień natężenia³⁹.

Fakt, że inflacji zawieszony towarzyszył wzrost, a nie spadek zasobów gotówkowych ludności należy uznać za jeszcze jedną składową jej specyfikę (przy inflacji otwartej na ogół od razu dochodziło do dezoszczędności). Co ważniejsze, powstrzymanie się przez konsumentów od przymusowych substytucji w jakiejś mierze stabilizowało ubogi rynek wewnętrzny. Miało to jednak swoją granicę, wyznaczaną przez poziom cen oraz skalę niedoborów. Przy szybko zwyżkujących cenach i coraz dłuższym oczekiwaniu na możliwość zakupu poszukiwanych dóbr pieniądź robił się bardziej „gorący”, co uderzało także w wielkość wymuszonych oszczędności. Ich ewentualne „rzucenie” na rynek mogło być potężnym czynnikiem destabilizacyjnym, a zarazem proinflacyjnym (tak miało stać się w Polsce w drugiej połowie lat 80.)⁴⁰.

Konsensus utrzymuje się również przy wyjaśnianiu źródeł nadwyżkowego popytu konsumpcyjnego. W kontekście gospodarki PRL napisano na ten temat bardzo wiele, z różnych pozycji teoretycznych i przy użyciu rozmaitych konwencji terminologicznych. Niezależnie jednak od wszelkich odmienności, niemal zawsze – mniej lub bardziej wprost – za podstawową determinantę przerostów popytu efektywnego uznawano rozdział pomiędzy skalą podejmowanych inwestycji a zdolnością do ich pozaemisyjnego finansowania. Najkrócej rzecz ujmując, inwestycje były z reguły nadmierne, a środki finansowe na ich realizację niedostateczne. Różnicę niwelowano

³⁹ Por. A. Wernik, *Polityka antyinflacyjna...*, op.cit., s. 23; J. Winiecki, op.cit., s. 13, 172–173, 208, 210–212, 218; A. Topiński, op.cit., s. 44, 46–47, 151; G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 88–89, 96–99, 101; A. Welfe, op.cit., s. 64–70; M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 178–181; K. Sokołowski, op.cit., s. 10–12.

⁴⁰ Problem ten szeroko analizuje A. Topiński, op.cit., s. 41, 151–164. Zob. też M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 229; A. Welfe, op.cit., s. 67.

kreacją pustego pieniądza, zarówno gotówkowego, jak i kredytowego, co uruchamiało kolejne popytowe impulsy inflacyjne, kumulujące się finalnie na rynku dóbr konsumpcyjnych⁴¹. Podnoszono przy tym często, że presję na zwiększanie popytu inwestycyjnego charakteryzuje zmienne natężenie. Objawiało się to swoistym cyklem przyspieszeń i spowolnień inwestycyjnych, prawie nigdy nielikwidującym wcześniejszych nierównowag rynkowych i luk inflacyjnych, ale kumulującym je z okresu na okres na coraz wyższym poziomie⁴². Wskazywano również, że nadmierny popyt na inwestycje rodzi się nie tylko na szczeblu centralnym, ale i na poziomie przedsiębiorstw. Niektórzy autorzy – idąc za pracami Janosa Kornaia z lat 70. – właśnie na szczeblu mikro sytuowali pierwotne źródło presji inwestycyjnej⁴³.

Przedstawione rozumowanie wiązało się ściśle z konstatacją, że w warunkach gospodarki socjalistycznej wzrost dochodów (popytu) nie stymulował w żaden sposób wielkości produkcji (podaży). Słowem, w gospodarce tej sprawdzać się miało raczej monetarne, a nie keynesowskie podejście do skutków polityki inflacyjnej⁴⁴. Nieelastyczność produkcji (podaży) skutecznie wzmagała niedobory towarowe, samodzielnie odpowiadając za część nadwyżki popytowej na rynku konsumpcyjnym. Dochodziły do tego znane skutki preferowania wytwórczości środków produkcji i uzbrojenia przybierające postać jednoczesnych impulsów propopytowych i antypodażowych.

Odstępstwa od czysto inwestycyjnej interpretacji źródeł nadwyżkowego popytu zdarzały się dość rzadko. Przykładem podejścia wieloczynnikowego, uwzględniającego mechanizm presji inwestycyjnej, ale równie silnie eksponującego także inne przesłanki PRL-owskiej inflacji, mogą być analizy L. Podkaminera i K. Sokołowskiego⁴⁵. Oryginalną teorię inflacji nakręcaną w pierwszej instancji nie tyle przez nadmierny popyt inwestycyjny, ile dysproporcję między bieżącymi nakładami pieniężnymi na produkcję a niedostatecznymi ekonomiczno-finansowymi efektami jej realizacji (sprzedaży), przedstawił Janusz Maciaszek⁴⁶. Z kolei M. Kucharski zwracał uwagę, że inflację wywoływały również spowolnienia industrializacyjne, a więc okresy ograniczania wysiłku inwestycyjnego oraz przesuwania nakładów z działu „I” gospodarki i grupy „A” w przemyśle na cele konsumpcyjne. Tak stało się w Polsce

⁴¹ Przykładowo por. J. Beksiak, U. Libura, wyd. 3, op.cit., s. 238–239, 243–259; A. Müller, op.cit., s. 98–118, 131–133, 167–168; A. Topiński, op.cit., s. 41–42, 48, 53–55, 75–121; J. Winiecki, op.cit., s. 173–208, 215, 230; J. Rutkowski, op.cit., s. 9, 21, 54–60, 65–72, 89–112, 123; G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 69–77, 87; D. Rosati, R. Michalski, op.cit., s. 260–268; S. Kurowski, op.cit., s. 158–165, 174–177, 181–183, 208–229.

⁴² J. Winiecki, op.cit., s. 198, 230; J. Rutkowski, op.cit., s. 153–154.

⁴³ J. Winiecki, op.cit., s. 184; A. Welfe, op.cit., s. 108–109.

⁴⁴ A. Topiński, op.cit., s. 16–17.

⁴⁵ K. Sokołowski, op.cit., s. 105–112; L. Podkaminer, op.cit., s. 172–221.

⁴⁶ J. Maciaszek, op.cit., passim.

w latach 1956–1957, gdy cały ówczesny przyrost dochodu narodowego przeznaczono na spożycie, wywołując bardzo szybki wzrost dochodów ludności. „Proporcje podziału dochodu narodowego zmieniały się więc w odwrotnym kierunku od tego, który najczęściej – ale jak widać nie zawsze – jest źródłem inflacji” – konkludował M. Kucharski⁴⁷.

Powracające stany nierównowagi rynkowej (sytuacje inflacyjne), generowane przez nadwyżki popytu efektywnego i wzmacniane deficytami podaży rynkowej, w polskiej literaturze przedmiotu od dawna traktowano jako konsekwencję ekonomicznych, a czasem także politycznych właściwości systemu socjalistycznego. Sugestie o ustrojowym podłożu tendencji do inflacyjnej nierównowagi można znaleźć już w pracach przedstawicieli tzw. szkoły wakarowskiej, publikowanych w latach 60. XX w.⁴⁸ W następnych dwóch dekadach wiele istotnych ustaleń poczynił w tej kwestii Władysław Balicki⁴⁹. W końcu lat 80. i na początku lat 90. twierdzenie o systemowych, ekonomiczno-politycznych uwarunkowaniach PRL-owskiej inflacji stało się prawdą obiegową⁵⁰.

Takiej interpretacji bardzo sprzyjało pogłębianie się problemów inflacyjnych w latach 70. i 80., objawiające się zarówno przyspieszeniem wzrostu cen, jak i – przede wszystkim – coraz większymi niedoborami i patologiami „złego rynku”. Tendencji do narastania cenowego wymiaru inflacji, doświadczanej mniej więcej od połowy lat 70., nie udało się już – mimo epizodycznych spowolnień – zatrzymać. Na początku i pod koniec ostatniej dekady PRL sytuacja wyraźnie wymykała się spod kontroli. U schyłku lat 80. doszło do wzajemnego nałożenia się drastycznych rynkowych efektów inflacji zawieszanej i w gruncie rzeczy już otwartej inflacji cenowej. Dało to asumpt do sformułowania koncepcji tzw. *shortageinflation*, a nawet określenia finalnego etapu polskiej inflacji jako hiperinflacji⁵¹.

Czy nasilenia inflacyjne z lat 70. i 80. mogły mieć źródła wcześniejsze? Czy powinno się ich szukać wyłącznie w „gomułkowskim” czternastoleciu, czy także w okresie wcześniejszym? A jeśli przed 1956 r., to jakie decyzje i działania polityki gospodarczej oraz cechy systemu ekonomicznego z lat 1945–1955 należy uznać za kluczowe dla kreowania procesów inflacyjnych?

⁴⁷ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 170. Zob. też ibidem, s. 186, 364; M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 3, op.cit., s. 233, 235, 280–281, 364.

⁴⁸ Zob. przyp. 36.

⁴⁹ W. Balicki, *Zarys teorii nierównowagi popytowej*, Instytut Planowania, Warszawa 1979, passim; idem, *Systemowe uwarunkowania nierównowagi popytowej na rynku dóbr konsumpcyjnych*, PTE, Warszawa 1983, passim.

⁵⁰ Por. np. S. Kurowski, op.cit., s. 118; J. Winiecki, op.cit., s. 173; A. Topiński, op.cit., s. 7–8, 50–51.

⁵¹ G.W. Kolodko, W.W. McMahon, *Stagflation and Shortageinflation. A Comparative Approach*, „Kyklos” 1987, Vol. 40, No. 2, s. 176–197; G.W. Kolodko, D. Gotz-Kozierkiewicz, E. Skrzyszewska-Paczek, *Hiperinflacja i stabilizacja w gospodarce postsocjalistycznej*, Instytut Finansów, Warszawa 1991, s. 61–101.

Nadwyżkowy popyt, jak wyraził się A. Topiński, „jest bezpostaciowy w ujęciu statystycznym”⁵². Jego występowanie można natomiast rejestrować pośrednio, np. porównując roczne tempa przyrostu obiegu pieniężnego i dochodu narodowego podzielonego. Odpowiednie zestawienie dla lat 1945–1956 zawiera tabela 1. Obrazuje ona, że w okresie tym dochód narodowy tylko raz wykazał na koniec roku większą dynamikę wzrostową niż obieg pieniężny. Dowodzi to utrwalenia się tendencji do wytwarzania nadwyżkowego popytu już w pierwszych latach istnienia komunistycznej Polski. Wyjątek to 1950 r., a przyczyna epizodycznego odwrócenia trendu wynikała z okoliczności nadzwyczajnych – drenażowej wymiany pieniądza przeprowadzonej u schyłku roku. W 1951 r. notowano już znowu szybszy przyrost obiegu pieniężnego niż dochodu narodowego. Powtarzało się to, choć przy malejącej dynamice wzrostu, we wszystkich kolejnych latach planu sześcioletniego.

Z kolei w 1956 r. różnica na korzyść obiegu pieniężnego była największa z dotychczasowych. W tym przypadku zadziałało „podkręcenie” prokonsumpcyjnej polityki gospodarczej dokonane po przywróceniu do władzy W. Gomułki. Punkt ciężkości tej polityki przesunął się wówczas na wypłaty pieniężne dla ludności, wskutek czego wzrost popytu konsumpcyjnego znacznie przewyższył podażowe efekty konwersji przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego na produkcję rynkową oraz „zielonego światła” dla prywatnego rolnictwa, drobnego przemysłu, rzemiosła i usług. Dzięki wydłużeniu horyzontu czasowego o 1956 r. tabela 1 unaocznia fakt, że w gospodarce PRL procesy inflacyjne narastać mogły nie tylko w fazach przyspieszeń inwestycyjnych, ale i podczas przejściowego rewidowania priorytetów rozwojowych typowych dla tzw. socjalistycznej industrializacji.

Tabela 1. Wzrost obiegu pieniężnego i dochodu narodowego podzielonego w latach 1945–1956 (ceny bieżące; rok poprzedni = 100)

Rok	Obieg pieniężny	Dochód narodowy podzielony	Rok	Obieg pieniężny	Dochód narodowy podzielony
1945	100	–	1951	120	108
1946	229	–	1952	111	106
1947	152	100	1953	136	110
1948	142	132	1954	119	111
1949	131	116	1955	115	109
1950	90	115	1956	151	108

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Statystyczny 1978*, GUS, Warszawa 1978, s. XXXII–XXXIII, XLVI–XLVII; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, NBP, Warszawa 1996, s. 31, 66, 205.

⁵² A. Topiński, op.cit., s. 44. Zob. też A. Welfe, op.cit., s. 8.

W dalszej części opracowania analizować będę już wyłącznie lata 1945–1955. Tabela 1, ilustrując skłonność ówczesnej gospodarki polskiej do generowania nadwyżkowego popytu, nie daje odpowiedzi na pytanie o dokładną chronologię procesów inflacyjnych, nie identyfikuje ich kolejnych faz, ani momentów ewentualnej stabilizacji. Pomijając braki i zniekształcenia materiału statystycznego, przeszkodą jest też okoliczność, że inflacyjne punkty zwrotne nie pokrywają się z dniem 31 grudnia, do którego odnoszą się wszystkie zamieszczone w tabeli 1 dane roczne.

Z tych powodów szczegółowy przebieg polskiej inflacji w okresie 1945–1955 najwygodniej przedstawić zgodnie z wykładnią „sytuacyjną” oraz w konwencji tradycyjnej narracji historycznej. Badany przedział czasowy podzielę przy tym na dwa podokresy: drugą połowę lat 40. oraz pierwszą połowę lat 50.

3. Procesy inflacyjne w Polsce w latach 1945–1949

Nadwyżkowy popyt stwarzał problemy już od pierwszych dni komunistycznej Polski. W dużej części było to dziedzictwo okresu II wojny światowej. Podczas okupacji Niemcy świadomie bowiem doprowadzili do inflacji w Generalnym Gubernatorstwie, puszczając w obieg bardzo duże ilości tamtejszej waluty – tzw. złotych krakowskich. Na terenach poddawanych stopniowo władzy Polskiej Partii Robotniczej w posiadaniu ludności znajdowały się wszakże także inne środki płatnicze: marki niemieckie, ruble radzieckie, korony słowackie (na Spiszu i Orawie) i przedwojenne złote polskie (w części nieprzekazanej do wymiany i depozytu w 1939 i 1940 r.). Przede wszystkim jednak szybko rosła emisja nowego złotego, firmowanego przez Narodowy Bank Polski⁵³. Była to emisja czysto inflacyjna, wynikająca z ogromnej nadwyżki wydatków nad dochodami budżetu i następująca w warunkach bardzo poważnych braków zaopatrzeniowych. Ekspansja wydatków wiązała się m.in. z uruchamianiem i odbudową życia gospodarczego, rozkręcaniem socjalistycznej polityki społecznej, tworzeniem administracji i służb siłowych, utrzymywaniem wojsk radzieckich; niedostatek dochodów – m.in. ze skalą zniszczeń wojennych i słabością aparatu skarbowego⁵⁴. Niedobory zaopatrzeniowe miały charakter powszechny, objawiając się zarówno na rynku podstawowych surowców, jak i artykułów konsumpcyjnych. Na horyzoncie wyraźnie rysował się więc scenariusz przerabiany po

⁵³ NBP powstał dopiero w styczniu 1945 r., a działalność emisyjną zainaugurował w lutym. Wcześniej nowe złote drukowano w ZSRR, a rozprowadzała je Centralna Kasa Skarbowa afiliowana przy PKWN.

⁵⁴ Szerzej zob. Z. Landau, *Polityka finansowa PKWN. Lipiec–grudzień 1944*, PWE, Warszawa 1965, s. 39–75.

poprzedniej wojnie światowej: narastanie inflacji, aż po niszczącą hiperinflację. Była to perspektywa groźna dla gospodarki, społeczeństwa oraz politycznych interesów rządzącej partii komunistycznej.

Wyjściem okazał się drastyczny manewr deflacyjny, dokonany między październikiem 1944 r. a wrześniem 1945 r. Polegał on głównie na nieekwiwalentnej wymianie złotych krakowskich i marek niemieckich na nowe złote (ruble wymieniano w relacji 1:1, ale przez bardzo krótki okres; korony słowackie w relacji 2:1; złotych przedwojennych nie wymieniono w ogóle). Maksymalne sumy walut okupacyjnych, jakie mogły przedstawiać do wymiany osoby indywidualne i prawne, były na ogół niskie, a przy tym zróżnicowane terytorialnie, co również oddziaływało limitująco. Zastosowano też dalej idące restrykcje. Na ziemiach II Rzeczypospolitej leżących na zachód od linii Wisły wyłączono z wymiany większość przedsiębiorstw i instytucji; na ziemiach zajętych kosztem Niemiec nie przeprowadzono jej w ogóle. Wszystko to przełożyło się na bardzo wysoką marżę emisyjną. Na obszarze byłego Generalnego Gubernatorstwa, gdzie zasady wymiany były najłagodniejsze, szacowano ją – być może przesadnie – na 68% całego zasobu gotówkowego; na pozostałych terenach marża musiała być oczywiście jeszcze wyższa⁵⁵.

Niekiedy można spotkać się z opinią, że deflacyjny efekt operacji pieniężnej z lat 1944–1945 bardzo osłabił skalę zjawisk inflacyjnych, względnie nawet odroczył ich wystąpienie. W uzasadnieniu wskazuje się na dość dużą stabilność cen detalicznych w całym 1945 r. i pierwszych trzech kwartałach roku następnego⁵⁶. Tak rzeczywiście było. Co więcej, w tym czasie odnotowywano także spadki cen detalicznych; w przypadku wskaźników ogólnych (np. cen wolnorynkowych i kosztów utrzymania) tylko epizodycznie, w przypadku niektórych grup towarowych i pojedynczych artykułów (np. jaj, cukru i węgla) – nawet w relacji rok do roku⁵⁷.

A jednak nadwyżkowy popyt nie został znacząco zredukowany, jedynie na parę miesięcy obniżono dynamikę jego wzrostu (najsilniej latem 1945 r.). Ciągłe bowiem dochody budżetowe nie nadążały za wydatkami, co nakręcało emisję złotego. Tempo przyrostu masy pieniężnej z tego tytułu było tak duże, że bardzo szybko i z nawiązką skompensowało antyinflacyjne korzyści wymiany. Przekonuje o tym proste porównanie. W toku wymiany wprowadzono do obiegu około 4,6 mld zł. Mniej więcej

⁵⁵ Genezę, zasady oraz skutki wymiany pieniężnej z lat 1944–1945 omawia dokładnie Z. Landau, *Reformy walutowe w latach 1944–1950*, w: *Gospodarka Polski Ludowej 1944–1955*, red. J. Kaliński, Z. Landau, KiW, Warszawa 1986, s. 115–141. Zgodnie z innym szacunkiem na terenie dawnego Generalnego Gubernatorstwa wyeliminowano z obiegu 63% wartości złotych krakowskich. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, NBP, Warszawa 1996, s. 55.

⁵⁶ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 247, 249, 253, 256; A. Wernik, op.cit., s. 24.

⁵⁷ Por. *Rocznik Statystyczny 1948*, GUS, Warszawa 1949, s. 148 (tabl. 1), 149–151 (tabl. 2); W. Hagemajer, W. Przelaskowski, op.cit., s. 74 (tabl. 3.2.2); L. Beskid, op.cit., s. 53 (tabl. 18).

tyle samo – około 4,5 mld – trafiło tam do końca 1945 r. za sprawą stacjonujących w Polsce wojsk radzieckich, opłacających w złotych swoje zobowiązania finansowe. A dodatkowo wyemitowano jeszcze 17,2 mld zł. Na koniec roku w obiegu banknotowym znajdowało się więc łącznie 26,3 mld zł, blisko sześć razy więcej od emisyjnej wartości wymiany z lat 1944–1945⁵⁸.

Z tego powodu już wówczas zaczęto przygotowywać kolejny drenaż zasobów pieniężnych ludności. W grudniu 1945 r. upoważniono Ministerstwo Skarbu do rozpisania w roku następnym Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Subskrypcję, *de facto* przymusową, przeprowadzono wiosną 1946 r., przejmując około 17% obiegu pieniężnego⁵⁹. Mimo to w końcu roku obieg banknotów NBP przekroczył 60 mld zł⁶⁰. Było to dobrze ponad dwa razy więcej niż w grudniu 1945 r. i trzynastcie razy powyżej wartości wcześniejszej wymiany.

Wzrost podaży pieniądza wiązał się przede wszystkim z przyspieszeniem odbudowy gospodarki, m.in. wskutek państwowego planu inwestycyjnego na trzy ostatnie kwartały 1946 r. Szacuje się, że całoroczne wydatki na inwestycje podniosły obieg pieniężny mniej więcej o 40%⁶¹. Nowym czynnikiem nakręcającym emisję stała się polityka płacowa, wyraźnie poluzowana w obliczu referendum (czerwiec 1946 r.) i wyborów (styczeń 1947 r.), wykorzystanych do ostatecznej rozgrywki politycznej z Polskim Stronnictwem Ludowym i jego liderem Stanisławem Mikołajczykiem. W ciągu całego 1946 r. fundusz płac w przemyśle państwowym zwiększył się prawie 5-krotnie, zaś przeciętna płaca indywidualna – ponad 2-krotnie⁶². W rezultacie dochody ludności rosły o wiele szybciej od podaży rynkowej⁶³. Nie pomogło ani zniesienie dostaw obowiązkowych w rolnictwie (zastąpionych w połowie roku systemem kontraktacji w połączeniu z wyższymi cenami skupu), ani epizodyczne i spóźnione próby ograniczania wynagrodzeń (w rodzaju wstrzymania „trzynastej” pensji w grudniu 1946 r.).

Skąd więc w tak na wskroś inflacyjnej sytuacji wzmiankowana stabilizacja cen? Rzecz w tym, że inflacja była już wówczas zawieszona (tłumiona). Owszem, dominującą rolę na rynku odgrywał jeszcze handel prywatny, ale ustalane w jego obrębie ceny – wbrew swej oficjalnej kwalifikacji statystycznej – nie były wolnorynkowe. „Wobec przedsiębiorstw handlu prywatnego państwo prowadziło politykę maksymalnych cen podstawowych artykułów i w tych granicach dokonywał się ruch cen

⁵⁸ Dane do porównań za: A. Jezierski, C. Leszczyńska, *op.cit.*, s. 54, 63–64, 66, 148.

⁵⁹ J. Rutkowski, *op.cit.*, s. 14.

⁶⁰ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *op.cit.*, s. 205.

⁶¹ *Ibidem*, s. 148.

⁶² W. Hagemajer, W. Przelaskowski, *op.cit.*, s. 78; J. Rutkowski, *op.cit.*, s. 14–15.

⁶³ *Ibidem*, s. 15.

na rynku” – syntetyzowała pół wieku temu znawczyni problemu⁶⁴. Słowem, ceny te nie mogły wzrastać swobodnie. A istniały także ceny detaliczne o znacznie większym stopniu etatyzacji. W sektorze państwowym, handlu reglamentowanym, obrotach z rolnikami obowiązywały ceny urzędowe, tj. bezpośrednio wyznaczone przez organy państwa. W sektorach spółdzielczym i samorządowym przeważały ceny regulowane pośrednio.

W rezultacie szerokiej i rozrastającej się administracyjnej kontroli bardzo wiele cen było sztucznie zaniżonych, inne skalkulowano dość arbitralnie. Z tego powodu, jak skonstatował po latach ówczesny szef Centralnego Urzędu Planowania: „Różnica między cenami równowagi a rzeczywiście stosowanymi rosła, a z nią powiększała się nadwyżka inflacyjna”⁶⁵. Trzeba do tego dodać zakłócający wpływ licznych nierynkowych kanałów dystrybucji (deputaty towarowe w przemyśle państwowym, dostawy z programu UNRRA i pomocy ZSRR itp.) oraz daleko posuniętej naturalizacji płac (do 40–50% w połowie 1946 r.⁶⁶). Tak czy inaczej, o występowaniu i natężeniu inflacji w latach 1945–1946 nie sposób wnioskować na podstawie samej tylko dynamiki cen⁶⁷.

Nieujawniające się w cenach napięcia inflacyjne kumulowały się oczywiście w rozmaitych zjawiskach „złego rynku”: niedoborach, reglamentacji, kolejkach, spekulacji, łapówkach, szabrze itd. Można się więc zgodzić, że w trakcie skrajnie deflacyjnej wymiany panował przez pewien czas głód pieniądza, że emisja z lat 1945–1946 „odbyła się bez kumulatywnych procesów inflacyjnych” itp.⁶⁸, ale sama inflacja w rozumieniu niemożności zrealizowania coraz większej części popytu efektywnego była faktem.

W czwartym kwartale 1946 r. zaczęła się do pewnego stopnia ujawniać także inflacja otwarta. Ceny ruszyły do góry na tyle, że sumaryczną roczną stopę wzrostu detalicznych cen „wolnorynkowych” szacowano nawet na od 26,0% do 31,0%⁶⁹. Jeszcze większą dynamikę wykazywały ceny artykułów reglamentowanych, dotąd w przeważającej części sztywne i utrzymywane na niskim poziomie. Skoro trzy ostatnie miesiące 1946 r. wystarczyły do wykreowania tak silnej zwykłej tendencji cen (w dużej

⁶⁴ L. Beskid, op.cit., s. 73.

⁶⁵ Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1985, s. 182–183, 184.

⁶⁶ J. Kofman, *Place*, w: *XX lat Polski Ludowej*, red. K. Secomski, PWE, Warszawa 1969, s. 174.

⁶⁷ Błędem jest także traktowanie jej jako inflacji otwartej (jawnej). Czynie tak np. D. Rosati i J. Rutkowski, dopatrując się tej formy inflacji w całym pierwszym pięcioleciu powojennym. J. Rutkowski, op.cit., s. 5, 13; D. Rosati, R. Michalski, op.cit., s. 230.

⁶⁸ W. Hagemajer, W. Przelaskowski, op.cit., s. 75–76, 149. Zob. też A. Jezierski, C. Leszczyńska, op.cit., s. 53, 65, 148–149.

⁶⁹ Por. W. Morawski, *Finanse*, op.cit., s. 204 (tab. 1); W. Hagemajer, W. Przelaskowski, op.cit., s. 93.

części administracyjnie kontrolowanych), dowodzi to pośrednio, że już wcześniej musiała istnieć poważna, ale przejawiająca się pozacenowo, luka inflacyjna.

W ciągu 1947 r. inflację pogłębiły wydatki na sfinansowanie rozpoczętego właśnie planu trzyletniego. Stawiano więcej nowych obiektów, przez co wydłużył się cykl inwestycyjny. W efekcie wzrostu zatrudnienia i regulacji wynagrodzeń w dalszym ciągu rosły ogólny fundusz płac (niemal 2-krotnie) i przeciętna płaca nominalna (o 53%). Emisja pieniądza zwiększyła się zaś o prawie 52%⁷⁰. Ponieważ jednocześnie pogarszała się sytuacja na rynku wewnętrznym (zmniejszyła się np. konsumpcyjna pomoc z Zachodu), presja na wzrost cen materializowała się jeszcze skuteczniej niż w roku poprzednim. Tym razem wskaźnik „wolnorynkowych” cen artykułów konsumpcyjnych podskoczyć miał aż o 38,1–45% (przy czym w pierwszej połowie 1947 r. jeszcze więcej)⁷¹. Było to szczytowe nasilenie cenowych przejawów inflacji w całej drugiej połowie lat 40. (choć ceny kartkowe i inne ustalane przez państwo pozostały w zasadzie stabilne).

Winą za zwyżkę cen obarczono spekulantów i handel prywatny. Wiosną 1947 r. PPR rozpoczęła na tym tle tzw. bitwę o handel, w której wyniku większość cen detalicznych znalazła się w bezpośredniej gestii administracji centralnej. Towarzyszyły temu podwyżki podatków dochodowego i obrotowego, jak również rozmaitych opłat i kar skarbowych, wymierzonych głównie w sektor prywatny (m.in. tzw. domiary podatkowe)⁷². W tym samym czasie rozpisano kolejną pożyczkę wewnętrzną – Daninę Narodową na Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, ściągając prawie 13% ogólnej sumy obiegu pieniężnego⁷³. Powiększono również wymiar i progresję podatku gruntowego w rolnictwie.

Etatyzacja większości cen, ostra presja fiskalna i nowa pożyczka wewnętrzna przyniosły namacalne efekty. Detaliczne ceny „wolnorynkowe”, w dobie bitwy o handel coraz bardziej kontrolowane i wypierane, hamowały już w drugiej połowie 1947 r. W roku następnym wzrosły tylko o 3,7%, zaś w 1949 r. – o 4,3%⁷⁴. Dzięki temu w znacznym stopniu wyrównały się z cenami państwowymi. Te ostatnie nie tylko upowszechniały się, ale i ujednolicały w skali kraju. Procesowi temu sprzyjała likwidacja reglamentacji kartkowej, przeprowadzana od jesieni 1948 do początku 1949 r.

⁷⁰ A. Jezierski, C. Leszczyńska, op.cit., s. 205.

⁷¹ W. Hagemajer, W. Przelaskowski, op.cit., s. 96. W. Morawski, *Finanse*, op.cit., s. 204 (tab. 1).

⁷² Pierwszoplanowym celem bitwy o handel była minimalizacja stanu posiadania kupiectwa prywatnego i zastąpienie go przez tzw. handel uspołeczniony. Dążono również do podporządkowania państwu niezależnej spółdzielczości handlowej, objęcia obrotu towarowego systemem planowania centralnego i *last but not least* osłabienia wpływów Polskiej Partii Socjalistycznej.

⁷³ Na podstawie: *Rocznik Statystyczny 1947*, GUS, Warszawa 1947, s. 189 (tabl. 2).

⁷⁴ W. Morawski, *Finanse*, op.cit., s. 204 (tab. 1).

W oparciu o szacunki siły nabywczej złotego, uwzględniające zmiany wszystkich rodzajów cen, można wnioskować, że właśnie wówczas, w ostatnich miesiącach 1948 i pierwszych 1949 r., doszło do niemal zupełnego opanowania inflacji⁷⁵. Może budzić zdziwienie, że przejściowe zduszenie inflacji przypadło na czas realizacji planu trzyletniego, wymuszającego dalsze szybkie wzrosty obiegu pieniężnego, zatrudnienia i wynagrodzeń⁷⁶. O uzyskaniu względnej równowagi pieniężno-towarowej zadecydowały jednak pomyślne podażowe efekty pierwszych dwóch lat planu trzyletniego, kiedy to priorytetem uczyniono inwestycje restytuujące produkcję na potrzeby ludności. Ważną rolę odegrały także kolejne posunięcia deflacyjne. W latach 1948–1949, najpierw w sektorze prywatnym, a później w państwowym i spółdzielczym, ustanowiono system przymusowego oszczędzania, będący zakamuflowaną formą długoterminowej pożyczki wewnętrznej.

Wzajemne dostosowanie podaży rynkowej i popytu efektywnego trwało, jak już była mowa, krótko. Równocześnie z ostatecznym odejściem od sprzedaży kartkowej (od 1 stycznia 1949 r.) radykalnie ograniczono system opłacania w naturze pracowników gospodarki uspołecznionej, łącząc to ze znaczną podwyżką stawek wynagrodzeń, traktowaną także jako rekompensata za wycofanie zaniżonych cen kartkowych⁷⁷. W 1949 r. wskutek tzw. dyskusji CUP-owskiej („rozegranej” w lutym roku poprzedniego) w większym niż pierwotnie zakładano stopniu zaczęto inwestować w przemysł środków produkcji⁷⁸. Wynikające stąd wzrosty emisji i popytu kompensowane były jeszcze przez pewien czas dzięki poszerzonemu zakresowi stosunków pieniężnych (po zniesieniu reglamentacji i denaturalizacji płac)⁷⁹. W końcu jednak doszło do poważnych napięć rynkowych. Sytuację miała złagodzić bankowa kontrola funduszu płac w przedsiębiorstwach państwowych, ustanowiona w lipcu 1949 r. i uzależniająca uruchamianie części środków na wynagrodzenia od stopnia wykonania planu centralnego⁸⁰. Fakt, że na koniec 1949 r. roczna stopa inflacji cenowej przewyższała poziom z 1948 r., świadczył jednak, że pomysł ten okazał się nieskuteczny i nie zablokował odtwarzania się luki inflacyjnej.

⁷⁵ W 1948 r. siła nabywcza złotego obniżyła się o 3%, zaś w 1949 r. minimalnie wzrosła. J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, PWE, Warszawa 1998, s. 216.

⁷⁶ Odpowiednie dane zob. W. Hagemajer, W. Przelaskowski, op.cit., s. 92–93, 96–97.

⁷⁷ W sumie jednak dynamika wzrostu płac w 1949 r. była niższa niż w 1948 r. M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 262.

⁷⁸ Na temat dyskusji CUP-owskiej i jej skutków por. J. Drewnowski, „Proces Centralnego Urzędu Planowania” w 1948 roku, „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 28, s. 39–60; T. Kowalik, *Spory o ustrój społeczno-gospodarczy Polski 1944–1948*, Nowa, Warszawa 1980, s. 81–95; J. Kaliński, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, KiW, Warszawa 1987, s. 43–49.

⁷⁹ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 260, 262–263.

⁸⁰ Na temat wprowadzenia bankowej kontroli funduszu płac i jej dalszej ewolucji zob. M. Kucharski, *Obieg pieniężny*, w: *Finanse Polski Ludowej w trzydziestoleciu (1944–1973)*, PWE, Warszawa 1975, s. 73–74, 84–85, 89, 93–95.

Reasumując, należy stwierdzić, że niemal całą drugą połowę lat 40. charakteryzowały objawy narastającej inflacji. Znaczniejsze spowolnienie udało się osiągnąć latem i wczesną jesienią 1945 r., zaś stabilizację – tylko na przełomie lat 1948 i 1949. W obu przypadkach dokonano tego za cenę ostrych posunięć deflacyjnych. Gospodarka niedoboru, ale i rozmaite decyzje rządzących ciągle jednak generowały nadwyżki popytu efektywnego, co odtwarzało również inflację. Ciekawe, że największe przyspieszenie inflacyjne tego okresu, przypadające na 1947 r., zbiegło się w czasie z początkiem planu trzyletniego, hołdującego raczej zrównoważonym proporcjom rozwoju przemysłu i całej gospodarki. Presję inflacyjną wywołało co innego: połączenie programu dużych inwestycji restytucyjnych w przemyśle i infrastrukturze z polityką podnoszenia stopy życiowej ludności (co również należało do wyjściowych priorytetów planu trzyletniego)⁸¹.

4. Procesy inflacyjne w Polsce w latach 1950–1955

Tymczasem na horyzoncie pojawił się plan sześcioletni (1950–1955), znacznie przyspieszający tempo industrializacji i otwarcie preferujący inwestycje pozbawione efektu podażowego. W praktyce przesądzało to o dalszym pogłębianiu się rozziemu między wpływem pieniądza na rynek a dostawami artykułów konsumpcyjnych. Sytuacja w 1950 r. nie wyglądała jeszcze dramatycznie⁸², ale w niedalekiej perspektywie należało liczyć się z silnym naciskiem popytu konsumpcyjnego i poważnymi brakami rynkowymi.

Wobec powyższego władze, niejako zapobiegawczo, zdecydowały się na kolejną nieekwiwalentną wymianę pieniądza. Plan sześcioletni realizowano od początku 1950 r., odpowiednią ustawę sejmową uchwalono w lipcu, a już w końcu października ogłoszono przygotowaną w największej tajemnicy wymianę starych złotych na nowe. Tym razem nie wprowadzono żadnych ograniczeń ilościowych, ale gotówkę znajdującą się w posiadaniu ludności oraz część wkładów bankowych i oszczędnościowych (do kwoty 100 tys. zł.) przeliczano w relacji 100:1, podczas gdy ceny, płace oraz większe wkłady oszczędnościowe i bankowe – w relacji 100:3. Łączna redukcja zasobów gotówkowych ludności wynosiła więc 66%⁸³. Całej operacji przyświecał zresztą nie

⁸¹ Zwracał na to uwagę M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 262–263, 361.

⁸² W pierwszych trzech kwartałach 1950 r. słabło np. tempo wzrostu emisji pieniądza i cen detalicznych. M. Kucharski, *Obieg pieniężny*, op.cit., s. 78.

⁸³ Szerzej zob. Z. Landau, *Reformy walutowe*, op.cit., s. 141–142.

tylko cel deflacyjny, ale i potrzeba znalezienia dodatkowych środków na kilkakrotnie korygowane w górę zamierzenia inwestycyjne planu sześcioletniego⁸⁴.

Efekt antyinflacyjny, podobnie jak w przypadku wymiany z lat 1944–1945, okazał się krótkotrwały. Na koniec 1950 r. udało się wprawdzie poważnie ograniczyć obieg pieniężny, ale w następnych latach wysoka wzrostowa dynamika powróciła⁸⁵. Towarzyszyły temu – już w 1950 r. – duże przyrosty akumulacji i płac nominalnych, z jednej strony „obciążające” podaż rynkową, a z drugiej „podkręcające” popyt efektywny. Co więcej, jak wykazał przed laty M. Kucharski, jeszcze przed końcem 1950 r. odbudowane zostały rezerwy pieniężne ludności. Tak szybka kompensacja strat wywołanych jesienną wymianą pieniądza wynikała m.in. z 3-krotnie wyższej relacji przeliczeniowej płac w stosunku do gotówki oraz ulgowego naliczania przyspieszonych wpłat z tytułu podatku gruntowego i na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy⁸⁶. W sumie więc wymiana z 1950 r. jedynie na bardzo krótko zastopowała powracającą tendencję inflacyjną.

W tym stanie rzeczy doszło do kolejnej korekty planu sześcioletniego powiększającej nakłady na inwestycje w przemyśle środków produkcji i – przede wszystkim – sektorze zbrojeniowym. O jej dokonaniu zadecydował wybuch wojny koreańskiej. Odpowiednie instrukcje przywieźli z Moskwy w październiku 1950 r. Edward Ochab i szef MON marszałek Konstanty Rokossowski⁸⁷. Promilitarna reorientacja, wprowadzana w życie od 1951 r., okupiona została dalszą redukcją wydatków na rozwój przemysłu konsumpcyjnego i rolnictwa⁸⁸. Skutkiem było poważne spowolnienie w gałęziach i branżach przesądzających o poziomie zaopatrzenia rynku wewnętrznego. W przypadku rolnictwa doszło nawet do absolutnego spadku produkcji (w 1951 r.), w czym udział miały także presja kolektywizacyjna, zwiększenie obciążeń z tytułu podatku gruntowego i przywrócenie dostaw obowiązkowych⁸⁹.

W ostatecznym efekcie dopływ masy towarowej na rynek nie nadążał za dynamiką płac, mimo że ta była niższa niż w latach 1947–1949, a okresowo nawet słabnąca. Należy zatem zgodzić się z opinią, że właśnie niedostateczna podaż artyku-

⁸⁴ Uzyskana marża emisyjna stanowiła 9,5% wszystkich wpływów budżetowych w 1950 r. J. Kaliński, *Polityka gospodarcza...*, op.cit., s. 203.

⁸⁵ A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej*, PWN, Warszawa 1988, s. 235.

⁸⁶ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 273–274; idem, *Obieg pieniężny*, op.cit., s. 79.

⁸⁷ P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Fakt, Warszawa 1991, s. 117.

⁸⁸ Stopy wzrostu nakładów na inwestycje oraz na przyrost zapasów i rezerw były przeciętnie około 2-krotnie wyższe od przyrostu globalnej podaży. J. Maciaszek, op.cit., s. 21, 22 (tabl. 1.4).

⁸⁹ Na temat sytuacji w rolnictwie zob. D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, DIG, Warszawa 1988, passim. Dostawami obowiązkowymi, wprowadzonymi w latach 1951–1952, objęto zboże, ziemniaki, zwierzęta rzeźne i mleko.

łów konsumpcyjnych w największym stopniu przyczyniła się do narastania w latach 1950–1953 sytuacji inflacyjnej⁹⁰. Uzasadnienie zawiera się w tabeli 2.

Tabela 2. Dynamika płac nominalnych i sprzedaży detalicznej w latach 1950–1953 (rok poprzedni = 100)

	1950	1951	1952	1953
Osobowy fundusz płac	144	120	115	150
Przeciętna płaca nominalna <i>per capita</i> (netto)	120	109	109	141
Ogólny wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność	108	110	114	143
Sprzedaż detaliczna w cenach bieżących	118	115	117	147
Sprzedaż detaliczna w cenach z 1956 r.	109	106	103	97
Sprzedaż detaliczna <i>per capita</i> w cenach z 1956 r.	108	102	102	94

Źródło: M. Kucharski, *Pieniądz, dochód, proporcje wzrostu*, wyd. 1, PWE, Warszawa 1964, s. 275 (tab. 16).

Promilitarnej korekty planu sześcioletniego w 1951 r. dokonano w sytuacji, gdy gospodarka polska znajdowała się już na ścieżce inflacyjnej. Dodatkowe nakłady na inwestycje zbrojeniowe były ogromne; w stosunku do pierwotnych zamierzeń powiększono je w 1951 r. o 70%, w 1952 r. – o 151%, a w 1953 r. aż o 700%⁹¹. Symptomy ostrej nierównowagi rynkowej, dotyczącej głównie artykułów pochodzenia rolniczego, pojawiły się jeszcze w 1951 r. Niedobory wymusiły przywrócenie reglamentacji kartkowej na niektóre artykuły⁹², a nawet spowodowały załamanie na rynku targowiskowym. Odzwierciedleniem kumulowania się nadwyżkowego popytu był m.in. rosnący udział przyrostu zasobów gotówkowych w ogólnym przyroście zasobów pieniężnych ludności. W 1951 r. udział ten wynosił 81,7%, w 1953 r. – już 90,5%⁹³. W świetle zastrzegających się braków rynkowych, a także niewielkich przyrostów oszczędności dobrowolnych (w bankach i innych instytucjach oszczędnościowych) narastanie rezerw gotówkowych ludności świadczyło o odkładaniu się coraz większych oszczędności przymusowych⁹⁴.

Teoretycznie lukę inflacyjną można było zamknąć, drenując ludność z części posiadanych zasobów pieniężnych. Metoda ta napotykała jednakże ograniczenia polityczne i społeczne, nie mogła więc być z całą konsekwencją stosowana. Świad-

⁹⁰ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 264, 275, 276.

⁹¹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Key Text, Warszawa 1997, s. 491.

⁹² Jesienią 1951 r. sprzedażą kartkową objęto mięso i jego przetwory, tłuszcze roślinne i zwierzęce, od maja 1952 r. także cukier i mydło.

⁹³ Wyliczenie na podstawie: *Rocznik Statystyczny Finansów 1971*, GUS, Warszawa 1971, s. 10 (tabl. 5).

⁹⁴ Por. M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 49; J. Maciaszek, op.cit., s. 23 (tabl. 1.5).

czył o tym m.in. ostateczny bilans wymiany pieniądza z 1950 r. Te same powody limitowały też skutki działań deflacyjnych podejmowanych w kolejnych latach.

W czerwcu 1951 r. rozpisano nową pożyczkę wewnętrzną – Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, ale jej efekty finansowe były zbyt małe, aby zmienić sytuację rynkową⁹⁵. Wiele razy podwyższano też ceny: np. na początku 1950 r. na mięso (średnio o 27%), liczne wyroby przemysłowe, usługi komunikacyjne i pocztowe, bilety do kina; jesienią tego samego roku na alkohole (o 40–50%); w styczniu 1953 r. właściwie na wszystko (na niektóre towary nawet do 100%, choć przeciętnie około 40%). Problem w tym, że równoległe bądź z niewielkim opóźnieniem podejmowano decyzje o przeciwnych skutkach. Obie podwyżki cen z 1950 r. zrekompensowano; pierwszą podniesieniem o 5% płac, drugą licznymi obniżkami cen (m.in. szkła o 30%, wyrobów metalowych o 29%, maszyn i aparatów elektrycznych o 25%, żarówek o 20%, mięsa wieprzowego o 10%)⁹⁶. Tym samym stała się *de facto* decyzja o powrocie do dystrybucji kartkowej. Ceny objętych nią artykułów zostały bowiem zamrożone.

Zrekompensowano również najostrzejsze posunięcie antyinflacyjne – generalną podwyżkę cen, zaordynowaną 3 stycznia 1953 r. Wzrastały nie tylko ceny detaliczne, ale także taryfy transportowe i pocztowe, opłaty za gaz i energię elektryczną oraz ceny usług rzemieślniczych. Jednocześnie wycofano się z niedawno wprowadzonej sprzedaży kartkowej i dopuszczono do wolnego obrotu większość produktów rolnych (po wykonaniu 90% obowiązkowych dostaw przypadających na dany powiat). Najważniejszą, choć nieformalną rekompensatą było podniesienie wszystkich płac, oczywiście w stopniu mniejszym od podwyżek cen. Ponadto zwiększono zasiłki rodzinne, a zatrudnionym w przedsiębiorstwach uspołecznionych dodano do płac ekwiwalenty z tytułu wzrostu kosztów utrzymania (rzędu 75%). Sumaryczny efekt podwyżek cen szacowano na około 40%, zaś podwyżek płac – na około 30%⁹⁷.

Reforma cen i płac z 1953 r. cieszy się w literaturze przedmiotu nienajgorszą opinią. Podkreśla się, rzecz jasna, jej społeczną dotkliwość, ale z drugiej strony korzystny wpływ na stabilizowanie się sytuacji rynkowej. Pisano o osiągnięciu – pierwszy raz po wojnie – równowagi między podażą a popytem, a nawet wytworzeniu się pewnej nadwyżki podaży⁹⁸. Lidia Beskid oceniała, że stworzono wręcz „pierwsze podstawy do kształtowania sytuacji rynkowej zwanej rynkiem nabywcy”⁹⁹. To całkowicie nowe doświadczenie, nieznane dotąd ani rządzącym, ani rządzonym, miało

⁹⁵ Szerzej zob. I. Bolkowiak, *Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski*, „Studia Finansowe” 1979, z. 28, s. 195–208.

⁹⁶ J. Kaliński, op.cit., s. 205–207.

⁹⁷ M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 279.

⁹⁸ Ibidem, s. 278; T. Gruszecki, *Pieniądz w dziejach gospodarczych Polski*, KUL, Lublin 2003, s. 85. Zob. też G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 168–169.

⁹⁹ L. Beskid, op.cit., s. 74–75.

się zmaterializować jeszcze w 1953 r. i trwać aż do końca planu sześcioletniego¹⁰⁰. Co więcej, pozwolić na stopniowe obniżki cen, realizowane od jesieni 1953 r.¹⁰¹

Obniżki cen faktycznie miały miejsce¹⁰², ale twierdzenia o znakomitych efektach operacji cenowo-płacowej ze stycznia 1953 r. grzeszą przesadą. Czy różnica tempa wzrostu cen i płac na korzyść tych pierwszych rządu 10% mogła rzeczywiście zniwelować cały nadwyżkowy popyt narosły w okresie 1949–1952? Innymi słowy, zamknąć lukę inflacyjną, zabsorbować ciężące nad rynkiem oszczędności przymusowe itp.? Nie wydaje się to prawdopodobne. Potrzebny byłby znacznie większy drenaż siły nabywczej ludności. Autor niniejszego opracowania z dużym dystansem traktuje estymacje liczbowe zjawisk tak ulotnych statystycznie, jak nadwyżkowy popyt, luka inflacyjna i podobne. Mimo wszystko warto przytoczyć np. rachunki J. Maciaszka wskazujące, że właśnie w 1953 r. stopa przyrostu nadwyżkowego popytu osiągnęła wartość najwyższą.

Tabela 3. Warunki zagospodarowania efektywnego popytu w latach 1951–1955

	1951	1952	1953	1954	1955
I. Stopy wzrostu (w %)					
1) realnego dochodu narodowego do podziału	7,5	7,5	13,4	8,5	8,4
2) efektywnego popytu	12,9	10,6	30,2	2,6	5,5
II. Nadwyżka (I.1 – I.2)					
1) globalnego popytu	(-)5,4	(-)3,1	(-)16,8		
2) realnej podaży				(+)5,9	(+)2,9

Źródło: J. Maciaszek, *Inflacje polskie – ich natura i przebieg*, w: *Finansowe mechanizmy nierównowagi*, red. J. Maciaszek, AE, Kraków 1986, s. 22 (tabl. 1.4).

Pomińmy metodę i ścisłość wyliczeń J. Maciaszka. Idzie o rysującą się tendencję czasową. Wedle danych z tabeli 3, 1953 r. przynależał jeszcze do fazy inflacji popytowej, stanowiąc zarazem jej szczyt. Jak wspomiano, L. Beskid i niektórzy inni badacze utrzymywali, że już na początku 1953 r. gospodarka weszła w okres stabilizacji i równowagi rynkowej, a nawet czegoś w rodzaju „rynku nabywcy”.

Uważam, że racja leży po stronie J. Maciaszka. Potwierdzeniem może być m.in. rekordowy dla całego okresu planu sześcioletniego przyrost w 1953 r. zasobów gotówkowych ludności (90,5% udziału w ogólnym przyroście zasobów pieniężnych)¹⁰³, co najprawdopodobniej przekładało się także na tempo odkładania się

¹⁰⁰ Por. M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 279.

¹⁰¹ Ceny obniżano kolejno: w listopadzie 1953 r., maju 1954 r. i kwietniu 1955 r. L. Beskid, op.cit., s. 75.

¹⁰² W ich wyniku, jak szacowano, ogólny poziom cen obniżył się o 11%. G. Kołodko, *Polska w świecie inflacji*, op.cit., s. 169.

¹⁰³ Zob. przyp. 93.

oszczędności przymusowych. Sytuacja rynkowa zatem radykalnie się odwróciła, ale, jak wynika z tabeli 3, dopiero w roku następnym. Stało się tak – dowodzi J. Maciaszek – nie wskutek oddziaływania „czynników czysto dochodowo-pieniężnych”, ale usunięcia „sprzeczności podziału”, polegających na szybszym przyroście dochodów pieniężnych od dochodu narodowego do podziału. W celu przewyciężenia tej dysproporcji obniżono stopy wzrostu zatrudnienia, przeciętnych płac, rozporządzalnych dochodów, zatrudnienia, nakładów na inwestycje netto oraz nakładów na przyrost zapasów i spożycie zbiorowe. W efekcie zlikwidowano niedobór oszczędności dobrowolnych, uwolniono oszczędności przymusowe, uzyskano większy efekt podażowy i powiększono spożycie¹⁰⁴.

Przedstawiam tu jedynie hasłowy skrót wywodów J. Maciaszka, przy tym całkowicie wyprany z argumentacji statystycznej. Interesują mnie bowiem wyłącznie chronologia i okoliczności sugerowanego zduszenia sytuacji inflacyjnej (nieznajdującego potwierdzenia w tabeli 1). Konstatacja, że wyjście z inflacji nie nastąpiło w 1953, ale w 1954 r., stawia w bardziej realnym świetle rolę odegraną w procesie stabilizacji przez wcześniejszą reformę cen i płac. Ujmując rzecz precyzyjnie, inflację miano opanować dopiero wówczas, gdy deflacyjny efekt regulacji z 1953 r. wsparło tzw. przegrupowanie sił i środków. Była to kolejna korekta planu sześcioletniego, tym razem jednak wspierająca produkcję na rynek wewnętrzny. Polityczne decyzje w tej sprawie podjęto jeszcze w 1953 r., a odpowiedni klimat stworzyły śmierć Józefa Stalina oraz zakończenie wojny koreańskiej. W praktyce korektę wdrażano w latach 1954–1955. Wzmożono inwestycje w przemysłach włókienniczym i skórzanym, podniesiono nakłady na rolnictwo i usługi, przestawiono niektóre fabryki z produkcji wojskowej na rynkową itp. Skala przesunięć była niewielka i nie odwróciła generalnej preferencji dla rozwoju wytwórczości środków produkcji¹⁰⁵, ale wystarczyła do przechylenia szali i – jak pisze J. Maciaszek – „natychmiastowego” zrównoważenia popytu z podażą¹⁰⁶.

Statystyczny obraz wzajemnego dostosowania się dynamiki płac i wartości dostaw rynkowych przynosi tabela 4. Oczywiście jest to obraz tylko cenowego, a co za tym idzie niepełnego wymiaru ówczesnej inflacji.

¹⁰⁴ J. Maciaszek, op.cit., s. 21, 22 (tabl. 1.4), 24. Podobną argumentację rozwija A. Wernik, *Polityka antyinflacyjna...*, op.cit., s. 28–29.

¹⁰⁵ Odpowiednie ilustracje statystyczne znaleźć można np. w: J. Kaliński, *Planowanie gospodarcze*, w: *Gospodarka Polski...*, op.cit., s. 164.

¹⁰⁶ J. Maciaszek, op.cit., s. 21.

Tabela 4. Dynamika płac nominalnych i sprzedaży detalicznej w latach 1953–1955 (rok poprzedni = 100)

	1953	1954	1955
Osobowy fundusz płac	150	110	108
Przeciętna płaca nominalna <i>per capita</i> (netto)	141	106	103
Ogólny wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność	143	94	98
Sprzedaż detaliczna w cenach bieżących	147	111	107
Sprzedaż detaliczna w cenach z 1956 r.	97	119	110
Sprzedaż detaliczna <i>per capita</i> w cenach z 1956 r.	94	117	109

Źródło: M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, op.cit., s. 275 (tab. 16).

Pozostaje zaprezentowanie dynamiki wzrostu różnych kategorii cen w całym okresie 1950–1955. Należy pamiętać, że ze względu na zwiększony zakres ich etaty-zacji inflacja silniej niż przed 1950 r. musiała przejawiać się w postaci zawieszonych. Wyrażało się to m.in. w mniejszych zwyczajach cen detalicznych ustalanych przez organy państwowe niż cen targowiskowych kształtujących się na zmarginalizowa-nym rynku prywatnym. Odwrotna sytuacja, zarejestrowana dla 1953 r., była oczy-wicie skutkiem przeprowadzonej na początku roku wysokiej podwyżki cen admin-istracyjnych.

Tabela 5. Wskaźniki cen detalicznych w latach 1950–1955 (rok poprzedni = 100)

	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Ogólny wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność	108	110	114	143	94	98
Ceny artykułów konsumpcyjnych w handlu społecznym	108	109	112	147	93	96
Ceny targowiskowe	121	130	153	112	99	106

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Rocznik Statystyczny 1956*, GUS, Warszawa 1956, s. 244 (tabl. 17), 245 (tabl. 18), 246 (tabl. 19); M. Kucharski, *Pieniądz, dochód...*, wyd. 1, op.cit., s. 275 (tab. 16).

Zapoczątkowany w 1949 r. wzrost cen trwał więc do 1953 r., a ściślej do 3 stycz-nia tego roku, czyli dnia wprowadzenia reformy cen i płac. Po tej dacie zwyczaj cen w zasadzie nie notowano. Wyjątkiem był wskaźnik cen targowiskowych z 1955 r. Jego ruch w górę zwiastował początki odwracania się trendu spadkowego. Tym bar-dziej że w tym czasie dawało się już zauważyć spowolnienie obniżek także innych wskaźników cen.

Kwestia, czy na lata 1954–1955 przypadł rzeczywisty antrakt nieinflacyjny (jak chciałby J. Maciaszek), czy też doszło jedynie do zminimalizowania tempa narastania inflacji (jak wynika z analizy „sytuacyjnej”), wydaje się mieć znaczenie

drugorzędne. Istotne, że efekt stabilizacyjny przyniosło połączenie spadków cen z utrzymaniem w ryzach presji na podwyżki wynagrodzeń. Stąd, mimo dość znaczącego wzrostu płac realnych, poprawa nie została dostatecznie odczuta przez ogół ludności. Odgórne redukcje cen dotyczyły głównie artykułów przemysłowych, nie tak znów często kupowanych, co osłabiało psychologiczny efekt obniżek.

Stabilizacja z lat 1954–1955 potrwała dłużej niż poprzednie, ale i ona wkrótce dobiegła swego kresu. Podłożem powrotu tendencji inflacyjnych był wpływ pieniądza z przeznaczeniem na cele płacowe. Zaczął się on w pierwszej połowie 1956 r., ale spektakularnych rozmiarów nabral po październikowym przełomie politycznym i powrocie do władzy W. Gomułki.

Wnioski

- 1) Procesy inflacyjne w Polsce w badanym przedziale czasowym tylko w niewielkim stopniu przejawiały się w zwyżce cen. Przybierały głównie postać inflacji zawieszanej (tłumionej) i jako takie powinny być identyfikowane oraz opisywane w oparciu o interpretację „sytuacyjną”.
- 2) W świetle interpretacji „sytuacyjnej” inflacja występowała w latach 1945–1955 niemal permanentnie, jednak nie w sposób ciągły. Można wskazać na dwa bardzo krótkie antrakty nieinflacyjne (przełom lat 1948 i 1949 oraz koniec 1950 r.). Ponadto również dwukrotnie dochodziło do spowolnienia dynamiki inflacji (przez kilka miesięcy 1945 r. oraz większość okresu 1954–1955).
- 3) Faz przyspieszenia inflacyjnego było cztery (do wiosna/lato 1945 r.; jesień/zima 1945 r. – przełom lat 1948 i 1949; początek 1949 r. – koniec 1950 r.; początek 1951 r. – początek 1954 r.). Ich powtarzalność oraz względna długotrwałość, jak również fakt, że spowolnienia z lat 1945 i 1954–1955 bynajmniej nie wygasiły inflacji, uzasadniają twierdzenie o trwałym charakterze tego zjawiska.
- 4) Analiza mechanizmu przyspieszeń inflacyjnych z lat 1945–1955 nie podważyła konwencjonalnej interpretacji PRL-owskiej inflacji, wiążącej ją w pierwszej kolejności z wytwarzaniem się nadwyżkowego popytu konsumpcyjnego, a w dalszej – z powstawaniem luki inflacyjnej, odkładaniem się przymusowych oszczędności i innymi pochodnymi zjawiskami.
- 5) Potwierdzenie znalazły tezy o nadmiernej ekspansji inwestycyjnej w przemyśle jako zasadniczym i cyklicznie nawracającym źródle nadwyżkowego popytu i sytuacji inflacyjnych, jak również o możliwości zaistnienia obu tych zjawisk podczas zwrotów prokonsumpcyjnych. Doświadczenia z lat 1945–1955 pozwalają jednak

w obu przypadkach na dodatkowe hipotezy. Po pierwsze, w umiarkowanym stadium ekspansji inwestycyjnej, nieprzybierającym jeszcze postaci socjalistycznej industrializacji, inflacja – *vide* przełom lat 1948 i 1949 – dawała się przytłumić drogą ostrych i konsekwentnie egzekwowanych posunięć deflacyjnych. Po drugie, w fazie konwersji na produkcję rynkową – *vide* lata 1954–1955 – podobny efekt można było osiągnąć, nie dopuszczając, aby czynnikiem destabilizującym stał się wzrost wynagrodzeń.

- 6) O trwałości zjawiska inflacji przesądzały ponadto uwarunkowania doktrynalne i polityczne. Pierwsze decydowały o kolejnych ekspansjach inwestycyjnych, drugie – o zwrotach prokonsumpcyjnych. Jako że sytuacje inflacyjne, i to również po 1955 r., pojawiały się niezależnie od faz polityki gospodarczej, a zmienność tych ostatnich uznaje się za immanentną cechę funkcjonalną systemu ekonomicznego PRL, w rezultacie analogiczną kwalifikację wypada przyznać inflacji. Warto podkreślić także niekonsekwencję większości działań deflacyjnych (*vide* towarzyszące im rekompensaty, podwyżki płac itp.). W badanym okresie inaczej było tylko w przedziale od wdrożenia bitwy o handel do początków 1949 r., w latach późniejszych wyjątków nie ma w ogóle. Istnieją przesłanki, że wzmiankowana niekonsekwencja wynikała z niskiego stopnia legitymizacji władzy, a więc również okoliczności systemowej.

Inflation in Poland from 1945–1955: examples, phases, causes and consequences. Introduction to studies on inflation in People's Republic of Poland

The subject of this paper is inflation in Poland in the first decade after the Second World War and its goals include identification of causes, examples, phases and consequences of inflation in People's Poland in that period. In socialist economy inflation was only in small part expressed by increase in prices and in large part in different examples of "bad" market (shortages, queues, rationing etc.). Therefore the analysis concentrates on inflation understood as consumer surplus demand. Subsequent parts of the text analyse: theories on inflation sources and mechanisms in socialist economies and inflation in Poland between 1945–1949 and from 1950–1955. Our research showed that consumer surplus demand was almost permanent which allowed to consider inflation (although not in open form) a permanent feature of socialist economy in Poland. The results of research also confirmed the hypothesis on surplus investments in industry as fundamental and cyclically returning cause of inflation that existed also in the so called

pro-consumption phases of economic policy. During limited investment expansion periods inflation was limited through severe and consequently executed deflation measures (such as in 1948 and 1949). During conversion to market production similar effect was achieved by blocking wage increase (1954–1955). Sporadic use and ineffectiveness of anti-inflation policy instruments was caused primarily by limits set by political and doctrinal principles.

Keywords: People's Republic of Poland, economy, period 1945–1955, repressed inflation, consumer surplus demand

Les processus inflationnistes en Pologne dans les années 1945–1955 – symptômes, stades, déterminants, conséquences. L'introduction à l'étude de l'inflation à l'époque de la République populaire de Pologne

L'auteur analyse les processus inflationnistes en Pologne dans la première décennie après la Seconde Guerre mondiale. Le but de cet article est d'identifier les causes, les manifestations, les phases et les effets de ces processus. Dans une économie socialiste, l'inflation s'est manifestée rarement dans la hausse des prix et plus souvent dans les phénomènes tels que: pénuries, files d'attente, rationnement etc. Par conséquent, l'auteur étudie l'inflation à travers le prisme de l'excès de la demande des consommateurs. Les changements dans le niveau des prix dans l'économie ne font pas l'objet de l'analyse. L'article présente les questions théoriques sur les causes et le mécanisme de l'inflation dans le socialisme et son cours dans des conditions polonaises dans les années 1945–1949 et 1950–1955. L'analyse a montré une présence quasi permanente de la demande des consommateurs en excès. Grâce à cette conclusion l'inflation peut être considérée comme l'un des traits permanents de l'économie socialiste en Pologne. En outre, une thèse importante a été prouvée. Selon cette thèse, une expansion excessive de l'investissement dans l'industrie constitue une source essentielle et récurrente de l'excès de la demande et de l'inflation, qui peut également se produire dans les phases de la politique économique favorable aux consommateurs.

Mots-clés: la République populaire de Pologne, l'économie, les années 1945–1955, l'inflation réprimée, l'excès de la demande des consommateurs

Инфляционные процессы в Польше в 1945–1955 гг. – проявления, этапы, условия, последствия. Вклад в исследования инфляции в Польской Народной Республике (ПНР)

Автор подвергает анализу инфляционные процессы в Польше в первое десятилетие после Второй мировой войны. Цель этой статьи заключается в выявлении причин, проявлений, этапов и последствий этих процессов. В социалистической экономике, инфляция редко проявлялась ростом цен, а чаще всего нехваткой, очередями, нормированием и т.д. Поэтому автор рассматривает инфляцию через призму избыточного потребительского спроса. Изменения уровня цен в экономике не являются предметом анализа. В работе представлены теории, объясняющие причины и механизм инфляции при социализме, и ее ход в польских условиях в 1945–1949 и 1950–1955 гг. Анализ показал, почти постоянное, присутствие избыточного потребительского спроса. Таким образом, инфляция может рассматриваться в качестве одной из постоянных черт социалистической экономики в Польше. Исследование подтвердило тезис о чрезмерной экспансии инвестиций в промышленность как основном и циклически повторяющемся источнике избыточного спроса и инфляционных ситуаций, – который может возникнуть в т. н. про-потребительских фазах экономической политики.